

DZIENNIK PIOTRKOWSKI

Codzienny organ Polskiej Jedności Gospodarczej

Adres Redakcji i Administracji: Piotrków Trybunalski, ul. Słowackiego 18. Telefon Nr. 10-21. Skrzynka poczt. 1355. Konto P.K.O. Nr. 602-480.

RENUMERATA miesięczna Dziennika Piotrkowskiego wynosi z dostawą zł 3.00, kwartalnie z przesyłką zł 8

CENY OGŁOSZEN: 1-sza str. i wiersz mil. jednolatomowy 80 gr, w tekście 60 gr. Ostatnia strona 40 gr, drobna 20 gr za wyraz.

Znów leje się krew

Krwawe starcie z Japończykami na lotnisku w Szanghaju

TOKIO. Kwatera główna japońskiego garnizonu w Chinach Północnych donosi, że na granicy prowincji Hopei i Dżal doszło do starcia między japońskim oddziałem, a większą koncentracją wojsk chińskich. Japończycy po długotrwałej walce odparli atak chiński.

TOKIO. Minister wojny Suwama oświadczył, po posiedzeniu Izby Reprezentantów, że sytuacja w Chinach Północnych uległa znacznemu zaostrzeniu, ponieważ Chiny kontrując swe wojska złamały sytyję na siebie zobowiązania.

W ten stan rzeczy nie uległa zasadniczej zmianie, cięrość Japonii zostanie wywrpana i zmuszona ona została do podjęcia zdecydowanie przyjacielskich kroków.

Japoński minister wojny zaznaczył, że jeśli Chiny w ostatniej chwili nie opamiętają się, okres dyplomatycznych ugodów należy uważać za zakończony.

SZANGHAJ. Tutejsze koła publiczne wyrażają przypuszczenia, że niebawem wojska japońskie ruszą do natarcia w kierunku Nankou (przejście w wielkim murze chińskim w odległości około 60 klm. na północny zachód od Pekinu), która to miejscowość posiada doniosłe znaczenie wojskowe w sensie drogi do zachodniego Czahaj i do prowincji Suiyuan.

Dowództwo wojsk chińskich w Kalganie zdecydowane jest na obronę. Z wyjątkiem kilku oddziałów starszych, w Chinach Północnych panuje spokój. Japończycy dokonali kilku drobnych wypadków we wschodniej części prowincji Suiyuan.

SZANGHAJ. W czasie zamieszek wynikłych na lotnisku w

Szanghaju pomiędzy milicją chińską a Japończykami, między osobami cywilnymi, został zabity jeden Japończyk i jeden Chińczyk.

SZANGHAJ. Utruczka, która miała miejsce wczoraj wieczorem na lotnisku Szanghaju wybuchła w chwili, gdy Japończycy w cywilnych ubraniach usiłowali przedostać się na lotnisko.

Między oddziałem chińskim a Japończykami doszło do wymiany strzałów, w czasie których jeden Chińczyk i jeden Japończyk zostali zabici.

Komunikacja z lotniskiem została przerwana przez barykadę, wzniesioną przez oddział chiński. Wśród obywateli japońskich w Szanghaju panuje wielkie zaniepokojenie. Wszystkie sklepy są zamknięte.

SZANGHAJ. Chińskie koła oficjalne w następujący sposób oświetlają zajście na lotnisku w Szanghaju.

Dwóch oficerów i jeden podoficer japoński usiłowali przedostać się samochodem na lotnisko wojskowe, prawdopodobnie celem skontrolowania działalności lotników chińskich.

Żołnierz chiński z oddziału mającego za zadanie przestrzeganie bezpieczeństwa, zagroził im drogę przy czym doszło do wymiany strzałów.

Kilkunastu chińskich żołnierzy przybiegło z pomocą, po czym nastąpiła strzelanina, w czasie której jeden Japończyk został zabity na miejscu, drugi zaś zmarł wkrótce po tym wskutek otrzymanych ran.

Jeden Chińczyk został zabity, a kilkunastu rannych. Władze japońskie starają się zatłumaczyć ten incydent ze względu na panujące w mieście podniecenie umysłów.

PEKIN. Agencja Havasa do-

nosi, że oddziały japońskie, które wkroczyły wczoraj do Pekinu, były entuzjastycznie witane przez ludność japońską, zgromadzoną na ulicach miasta. Rozbrojona policja chińska zatrzymała ruch uliczny.

Ludność chińska wrogo nastrojona do Japończyków, pozostała w swych domach.

Oddziały japońskie maszerowały bez muzyki. Wyekwipowanie i wygląd żołnierzy wskazywały, że oddziały od wielu dni były w polu.

Rano samoloty japońskie zrzucały odezwy, głoszące, że Japończycy wkroczyli do Pekinu, aby zaprowadzić porządek. Bezpieczeństwo Chińczyków i obcokrajowców zostaje zagwarantowane. Odezwy wzywają ludność do zachowania spokoju.

SZANGHAJ. Liczne torpedowce i kanonierki japońskie po ukończeniu ewakuacji ludności japońskiej z miejscowości położonych wzdłuż rzeki Żółtej przybyły do Szanghaju, gdzie jest skoncentrowana w obecnej chwili część floty japońskiej.

NANKIN. Według doniesień z północno - chińskiego frontu,

Tragedia na tle zazdrości

BERLIN. Wczoraj w nocy wydarzyła się w Berlinie tragedia na tle zazdrości, której ofiarą padło troje ludzi. Pewien młodzieniec zastrzelił na ulicy młodą dziewczynę i jej towarzysza, po czym popełnił samobójstwo.

Krupp zakłada filię w Egipcie

PARYŻ. „Le Matin” donosi, że źródła angielskie, iż niemieckie zakłady metalurgiczne Kruppa otworzyły filię w Egipcie, aby móc łatwiej uzyskać zamówienie na broń i amunicję od rządu egipskiego.

Ze względu na to, że firmy

wojska japońskie rozpoczęły wczoraj akcję na odcinku Nankau. Wojska japońskie w sile 1000 żołnierzy pod osłoną ognia artyleryjskiego rozpoczęły natarcie. Po zaciętej walce oddziały japońskie zostały odparte.

SZANGHAJ. 6 Chińczyków

aresztowano w chwili, gdy usiłowali wysadzić w powietrze most na linii kolejowej Pekin—Hankau przez Żółtą rzekę. Stawieni przed sądem wojskowym w Sin-Siang (w północnej części prowincji Ho-Nan), zostali skazani na karę śmierci za zbrodnię zdrady głównej.

Samobójstwo przemysłowca Wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życie

Wczoraj przed wieczorem popełnił samobójstwo wystrzałem z rewolweru Herman Goepfert, prezes zarządu spółki akcyjnej fabryki kapeluszy „Karol Goepfert”.

Samobójstwo popełnione zostało w gabinecie fabrycznym przy ul. Podleskiej 3 w Łodzi.

Samobójstwo prezesa spółki

akc. „Karol Goepfert” firmy popularnej nie tylko w całym kraju, ale i za granicą, wywołało w mieście olbrzymie wrażenie. Jak się dowiadujemy, denat pozostawił podobno kartkę, w której pisze: „Dłużej nie mogę żyć”.

Zmarły liczył lat 48, osierocił żonę i troje dzieci.

Sześciu komisarzy ludowych uznano za „wrogów ludu”

PARYŻ. Moskiewski korespondent „Le Petit Parisien” donosi o energicznej „czystce” wśród młodzieży komunistycznej w okręgu nowosybirskim.

Nowy sekretarz okręgu tomskiego Springiis został wydalony z organizacji pod zarzutem „trockizmu”. Równocześnie wykluczono wielu innych wybitnych lokalnych „komsomolców”.

Czystka dotknęła również wielu kolonistów niemieckich na Syberii, którym zarzucano „hołdowanie ideom faszystowskim”. M. in. usunięto kierownika studiów politycznych lokalnego „komsomolu” Tropmana oraz kilku działaczy na te-

renie kolchozów i szkół, a mianowicie Illenberga, Petersa, Bergarsa i Rempla.

„Le Journal” donosi z Tyflisu, iż w republice abchaskiej, administracyjnie połączonej z republiką gruzińską usunięto ze stanowisk i uznano za „wrogów ludu” sześciu komisarzy ludowych.

Pięć ofiar Alp

INSBRUCK. W ostatnich dniach doszło do 5-ciu śmiertelnych wypadków w czasie wysokogórskich wycieczek w tyrolskich Alpach. Ofiarą wypadku byli przeważnie niemieccy studenci.

Groźny pożar w młynie

Nocy wczorajszej w młynie należącym do braci Kowalskich w Kaliszu wybuchł groźny pożar. Pastwą ognia padł całkowicie młyn wraz z urządzeniami oraz zapasy zboża i maki. Straty wynoszą 440.000 złotych.

Druga bomba w Świdrach Małych

W dniu 8 sierpnia r. znaleziono na brzegu Wisły w znaczniejszej odległości od posesji k. Adama Koca, szefa Obozu Jednoczenia Narodowego, w Świdrach Małych bombę, która

według wszelkiego prawdopodobieństwa współsprawca zamachu porzucił w dniu 18 lipca br. w czasie ucieczki nie zdofawszy jej użyć.

Echa zająć w Częstochowie

Czwarty proces sądowy

W dniu wczorajszym na wozach Sąd Okręgowy w Częstochowie znalazła się zawiąta z kolei sprawa o cztery zajścia antyżydowskie. Przed sądem stanęło 12 oskarżonych z art. 163 k. k. o udział w zbiegowisku publicznym, które działając wspólnie w dniu 19 czerwca dopuściło się zamachu gwałtownego na życie i osoby ludności żydowskiej.

Mariana Domańskiego, Mariana Zygmunta Feliksa i Edwarta Janosika winnymi zarzuconych im czynów i skazał ich na karę po 8 miesięcy więzienia, pierwszych trzech bez zawieszenia, Janosika zaś z zawieszeniem na przeciąg lat 3-ich.

Jeden oskarżony skazany został na 1 miesiąc aresztu, drugi na umieszczenie w zakładzie poprawczym z zawieszeniem wykonania wyroku, pozostali zaś zostali uniewinnieni.

20.000 żołnierzy zginęło pod Brunete

Były sierżant dowódcą frontu madryckiego

PARYŻ. „Le Journal” w korespondencji z pogranicza francusko - hiszpańskiego przynosi szereg ciekawych informacji, wyjaśniających kulisy ostatniej ofensywy wojsk rządowych pod Madrytem.

Obecny spokój, panujący na odcinku madryckim, jest wynikiem porażki, poniesionej przez wojska rządowe w czasie ostatniej ofensywy na Brunete.

Ofensywa ta została samowolnie postanowiona przez do-

wódcę odcinka centralnego frontu madryckiego, gen. Listera, który, pragnąc odciążyć nieco nacisk, wywierany przez wojska narodowe na froncie północnym i nie dopuścić do upadku Santanderu, zdecydował się samowolnie na rozpoczęcie ofensywy celem dokonania w ten sposób dywersji.

Atak ten, rozpoczęty bez upoważnienia głównej kwatery, zakończył się po początkowych sukcesach poważną klęską

wojsk rządowych, których straty wyniosły 20.000 żołnierzy.

Na wiadomość o tej klęsce, rząd w Walencji zażądał wyjaśnień od gen. Miaja, który na skutek tego został wysłany na front Teruel, naczelnego dowódcy na odcinku madryckim, oddano płk. Ortega, który z początkiem rewolucji miał tylko stopień sierżanta.

Gen. Lister, który jest cieszą z zawodu, zachował jednak swoją dotychczasową funkcję,

Pijcie znakomite wody gazowe i najlepsze piwa **Rybińskiego**

Marszałek Bluecher oczekuje Madame G. 27

Romantyczna historia współczesnej Mata Hari na froncie chińsko-japońskim

Ekspres mandzurski stał na dworcu w Charbinie. Na chwilę przed odjazdem pociągu weszła do wagonu pewna młoda kobieta. Szybkiem krokiem przebiegła wagon i zatrzymała się przed przedziałem, w którym siedział tylko jeden mężczyzna. Tutaj kazała chińskiemu tragarzowi ulokować swoje walizki.

Pan, który siedział w przedziale, pisał na maszynie. Był to sprawozdawca pism amerykańskich Fryderyk Thompson. Spojrzył spoje i na towarzyszkę podróżną i w dalszym ciągu pisał artykuł. Pociąg ruszył, a dziennikarz w dalszym ciągu nie interesował się pasażerką. To widocznie bardzo drażniło młodą damę, gdyż w pewnej chwili zwróciła się doń wprost:

— Panie drogi, bardzo proszę, byś zechciał pomóc samotnej kobiecie.

"PROSZE MNIE ZAMIANOWAC SEKRETARKĄ!"

Thompson podniósł wzrok i dopiero teraz przyjrzał się swojej towarzyszce. Nie bez zdumienia stwierdził, że ma przed sobą młodą i bardzo przystojną damę. To nastroiło go przychylniej dla natrętki. Zapytał więc czym może służyć.

— Przed przyjęciem japońskiej kontroli paszportowej proszę mnie zamianować swoją sekretarką. Zda się, że nie jestem w błędzie przypuszczając, że pan jest dziennikarzem? Zapewniam pana, że nie jestem żadną przestępczynią. Jestem Francuzką, nazywam się Genowefa Berthier i urodziłam się w Rosji. Muszę w pilnej sprawie pojechać do Szanghaju i obawiam się, że Japończycy będą mi robili trudności przy przekraczaniu granicy, jeśli ktoś z komity nie stawi się w mojej obronie.

Thompsonowi uśmiechała się jakaś przygoda. Odpowiedział, że jest wprawdzie tylko skromnym dziennikarzem amerykańskim, korespondentem z Chin, ale generalowie chińscy znają go wcale dobrze i nie sprawi mu żadnej trudności ułatwienie jej przedostania się do Szanghaju. Oczywiście angażuje ją jako swoją sekretarkę.

RANDKA NA 1 SIERPNIA
Kolację spożyli wspólnie w wagonie restauracyjnym, gdzie wypili flaszkę szampana dla przypiętowania świeżo zawartej przyjaźni.

W Port Artur dziennikarz został zaskoczony. Czekał na piękną Francuzkę celem odbycia wspólnie dalszej podróży, gdy doręczono mu list następującej treści:

„Mój Drogi, Szeffie i Przyjacielu. W chwili, gdy czyta pan ten list znajduję się na morzu. Nie mogę Panu, niestety, teraz wyjaśnić niczego. To tajemnica. Przysięgam natomiast uroczysto, że wszystko Panu opowiem w Europie. Jeśli mnie Pan nie zapomni, to proszę o spotkanie w Paryżu dnia 1 sierpnia, o 9 wieczór w hotelu Claridge. Niechaj Pan do tego czasu będzie grzeczny i proszę się nie zako-

chać w jakiejś piękności dalekowschodniej. Pańska Genowefa."

TANCERKI I PRZEMYSŁOWIEC

Kilka dni po otrzymaniu tego listu siedział Thompson w jakiejś wytwornej kawiarni w dzielnicy europejskiej w Szanghaju. Był w złym humorze. Ta przygoda z Francuzką nie udała mu się stanowczo. Siedział apatycznie i przypatrywał się tańczącym parom. Poświęcał się wyłącznie zalewaniu robaka. Pił bezustannie whisky.

W pewnej chwili poczuł zapach mocnych perfum. Zwrócił głowę w tym kierunku. Zobaczył jakąś piękną blondynkę, która tańczyła z jakimś małym Japończykiem. Oczy ich się spotkały, Thompson podskoczył jak rażony piorunem. Te oczy? Przecież to oczy jego „sekretarki” Genowefy. Zerwał się z miejsca, by dobiec do tańczącej, ale za nim zdolał wykonać swój zamiar, nieznajoma opuściła w towarzystwie owego Japończyka kawiarnię i odjechała wielką czarną limuzyną.

Portier kawiarni oświadczył dziennikarzowi, że owa pani to angielska tancerka, a pan to znany przemysłowiec japoński.

WSTRZĄSAJĄCE HARAKIRI

Następnego dnia zadzwonił do Thompsona jego znajomy, sekretarz prezydenta policji, oświadczając, że ma dla niego ciekawą wiadomość. Obaj panowie udali się do wytwornej willi podmiejskiej. W altanie ogrodowej leżały zwłoki. Thompson przyjrzał się im bliżej i ze zdumieniem poznał, że jest to Japończyk, którego wczoraj widział w kawiarni w towarzystwie „owych oczu” Genowefy, angielskiej tancerki.

Chiński służący zeznał, że pan jego, obudzony się wczoraj ze stanu zamrozenia, poszukiwał gwałtownie jakichś papierów. Gdy ich nie znalazł popełnił z rozpacz harakiri. Uśmiechnięty urzędnik dyrekcji policji powiedział do Thompsona: „Dokumenty zabrała owa kobieta, z którą p. Takimura spędził wczoraj wieczór i noc. Nie były to zresztą papiery handlowe, albowiem nie był on przemysłowcem bawełnianym, lecz majorem armii japońskiej, szefem wywiadu na Chiny Południowe. Jego przełożony przy był właśnie wczoraj do Szanghaju. Trzeba będzie więc o tym wszystkim zawiadomić generała Dojhary (szef wywiadu japońskiego na Chiny).

Kilka tygodni po tym wypadku miała jakaś mongolska dziewczyna granicę mandzursko-sowiecką. Gdy znalazła się już po stronie sowieckiej zaproszono ją do urzędu granicznego. Powiedziała oficerowi po pro-

stu:

— Chcę do Czyty!
Oficer dyżurny spojrzął na nią uważnie i zapytał bardzo grzecznie:

— A więc towarzyszka pragnie pojechać do Czyty?

Towarzyszka uśmiechnęła się i potwierdziła pytanie poruszeniem głowy. Oficer stanął teraz na baczność i wręczył dziewczynie telegram następującej treści:

„Marszałek Bluecher oczekuje w kwatery głównej, Madame G. 27”.

W hallu hotelu Claridge siedział dnia 1 sierpnia już z rana pievien młody Amerykanin. Był zdenerwowany. Usiadł przy wejściu i oglądał każdą wchodzącą kobietą. Nie opuszczał swego posterunku, ku zdumieniu dyrektora hotelu. Szczył tylko whisky i palił papierosy. Dyrekcja jednak nie mówiła. Nie można przecież zrażać sobie gości, a szczególnie amerykańskiego dziennikarza.

FINAŁ JAK W POWIEŚCI

W miarę zbliżania się 9 wie-

czór, p. Thompsona — on to bowiem siedział w Claridge — garniał niepokój. Co chwilę spoglądał na zegarek. Zastanawiał się czy owa nieznajoma z wagonu kolejowego w Charbinie zakpiła z niego wyznaczając spotkanie na dziś w Paryżu. O owej chwili żyje tylko myślą o niej. Te cztery miesiące kosztowały go wiele zdrowia. Jest pewien, że to ona okradła owego majora japońskiego. Nie ma żadnej wątpliwości, że jest agentką sowiecką. Cóż z tego kiedy czuje, że się zakochał, jest student.

W pewnej chwili poczuł na barkach miękkie ramiona kobiety. Podskoczył. Stała przed nim Genowefa Berthier w pięknej sukni wieczorowej.

Tego wieczora wyznał sobie wszystko. Zakochała się w nim podobnie jak i on, ale musiał wykonać przyjęte zobowiązania. Po powrocie do Rosji wolała się z niebezpiecznej pracy i poszła za głosem serca. Teraz chce być już tylko jego żoną i prawdziwą sekretarką.

Zatonął statek motorowy który miał na pokładzie 200 pasażerów

MEXICO CITY. Donoszą z Caracas, że w zatoce Maracaibo zatonął statek motorowy „Anna Cecylia”.

Na pokładzie statku znajdowało się 200 pasażerów. Bezpe-

średnio po rozbiciu się stał na miejsce katastrofy wypłyły liczne statki i szalupy ratownicze, które jednak zdołały uratować bardzo niewielu pasażerów. Nadzieje na uratowanie reszty są minimalne.

Świątokradztwo w Buenos Aires skradziono koronę wartości 20.000 funtów szl.

PORTO ALEGRO. Donoszą z Buenos Aires (Argentyna), że wczoraj w kościele Santo Domingo stwierdzono zniknięcie z figury Matki Boskiej Niepokalanej słynnej korony, wartości 20 tysięcy funtów szterlingów.

Figura Matki Boskiej Niepokalanej została ufundowana okazji odebrania miasta Buenos Aires z rąk najeźdźców hiszpańskich w roku 1806 i jest bardziej czezoną świętością Ameryce Południowej.

Katastrofa w parku zabaw 10 osób odniosło rany

PARYŻ. Wczoraj około godz. 20.30 w parku atrakcyj na terenie Wystawy Międzynarodowej wydarzył się wypadek na t. zw. „kolejce górskiej”.

Skutkiem uszkodzenia hamulców stanął na trasie jeden z

pociągów, a drugi najeżdżał z dużą siłą, 10 osób zranionych, stan ich zresztą budzi obaw.

Na razie władze uniemożliwiły kolejkę.

Siostrzenica b. króla Alfonsa żona polskiego arystokraty

PARYŻ. Ślub Augusta Czartoryskiego z księżniczką Dolores de Bourbon de Orlean, która, jak wyjaśnia prasa francuska jest nie córką, ale siostrzenicą b. króla Alfonsa, będzie okazją do zjazdu przedstawicieli rodzin panujących i arystokratów.

de Bourbony Borbon.

Na ślub przybędą również m. in. obok króla Alfonsa b. królowa Amelia portugalska, b. król bułgarski Ferdynand, książę Austrii, infantka Krystyna, księżna Vandom, infantka Izabella, infant Jaime, b. ambasador hiszpański w Paryżu — Guinomes de Almeida, przedstawiciel gen. Francji i wiele innych osobistości.

Świadcami na ślubie będą: syn pretendenta do tronu Francji hr. Paryża i infant Alfonso

Nowy funkcjonariusz: smakosz Wynalazek restauratorów paryskich

Pewien restaurator paryski wpadł niedawno na pomysł zaangażowania w swoim lokalu kilku osób w charakterze gości, którzyby konsumowali dużo i smacznie, poczym w sposób widoczny dawali wyraz swemu zadowoleniu z jakości potraw i kunsztu gastronomicznego.

Przykład ten „chwycił” wśród restauratorów paryskich i działają już w Paryżu sporo droższych i tańszych lokali gastronomicznych, w których „funkcjonują” smakosze z ramienia właściciela zakładu.

Ponieważ okazało się, że jednak trudno jest wymagalności konsumenta, aby był w stanie spożyć trzy lub cztery razy więcej, niż człowiek normalny, to angażuje się obecnie do zmiany „smakoszków”.

PRZYJACIOŁKI

— Eliza sądzi, że wysłała człowieka ze skromnymi wygóraniami.

— Chyba, przecież się ożenił.

**WARSAWSKA
AGENCJA REKLAMY**
IAN ŻÓŁKOWSKI

zawiadania

z powodu skutku rozszerzenia działalności przeniosła swe biuro z ul. Sienkiewicza 3 do obszerniejszego lokalu przy ulicy

Sienkiewicza 2

front - I piętro
telefon: 615.64, 346.15

Polecamy Szan. Klientom w dalszym ciągu swe usługi w dziedzinie ogłoszeniowo-reklamowej.

**WARSAWSKA
AGENCJA REKLAMY**
IAN ŻÓŁKOWSKI
WARSAWA, SIENKIEWICZA 2

Bagno moralne Gdańska

odslania niesamowity proces sądowy

W tych dniach w wielkiej izbie karnej sądu gdańskiego odbyła się niecodzienna rozprawa zawodowego i masowego spędzenia płodu u kobiet i dziewcząt w Gdańsku i jego okolicach.

Proces ten odsłonił całe bagno moralne, którego głównym bohaterem jest niejaki Emil Lenz z Gdańska, były dojarz a ostatnio akwizytor jednego z pism gdańskich.

Proces wykazał niezbitcie, że Lenz wraz z dobranymi 6-ma-

kobietami od dłuższego czasu trudnił się spędzaniem płodu, przy czym wyrobił on sobie tak wielką popularność, że zjeżdżano do niego koleją i wozami z najodleglejszych okolic z terenu W. M. Gdańska.

Jasną jest rzeczą, że w wielu wypadkach pomoc „pana do ktora” miała bardzo oplakane skutki, gdyż do operacji używano specjalnych instrumentów fabrykowanych przez Lenza z drzewa.

Poza „operacjami” dojarz nie omieszkał nigdy odpowiednio

dość kasy niezdolnych dziewcząt, obawiających się kompromitacji i w ten sposób ciułał sobie zupełnie dobre do chodły, z których utrzymywał swoje kochanki.

Całe to wielkie bagno przy padkiem tylko zostało wykryte przez policję gdańską, w wyniku czego „doktor” i jego „pielęgniarki” aresztowano i całe towarzystwo stanęło przed sądem, który skazał Lenza na 3 lata domu karnego, współniczkę zaś jego od 5 do 7 miesięcy więzienia każdą

**Wesoły
kącik**

Pomyłka

Silny ból w boku coraz bardziej mi dokuczał. Odnalazłem książeczkę adresnaną do doktora Bajdułskiego i poszedłem o poradę.

Tabliczka na drzwiach „Dr. Bajdułski” upewnia mnie, że obrze trafielem. Nacisnąłem dzwonek.

Drzwi cichutko skrzyknęły i zazała się z poza nich głowa pokojówki.

— Czy pan doktor jest?

— Nie... Nie ma — szepnęła tajemniczo. — Niech pan przejdzie wejdzie pani już czeka...

— Ależ ja..

— Tsss — położyła palec na ustach — Cicho... by w kuchni nie usłyszeli...

— Pomyliła się — zaśmiała się w duchu — wzięła mi za kochankę swojej pani. I już chciałem sprostować po pomyłce, gdy nagle wzrok mój padł na stojący w przedpokoju portret pięknej kobiety.

— Kto to? — spytałem szepem.

— Hi hi... nie poznaje pan... przed chwilą przywieziono portret... Prędzej przedziej... Pan doktor za godzinę ma wrócić... Prawie siłą wepchnęła mnie na jakiegoś pokoju, gdzie panował półmrok.

— To ty Kaziu? — usłyszałem melodyjny głos. — Nie mam się doczekać...

Czyjeś usta pocałowały mnie w policzek. Świadomość, że to ta sama piękność, którą widziałem na portrecie, oszołomiła mnie. Nie widziałem nic, nie mówiłem nic... Bałem się, że głos nie zdradzi...

...

..

..

..

..

..

..

..

..

Walny zjazd strzelecki zaszczycił swą obecnością Marsz. Smigły Rydz

Wczoraj odbył się w Warszawie walny zjazd delegatów Związku Strzeleckiego.

Salę rady miejskiej, w której odbywały się obrady, udekorowano flagami o barwach narodowych i strzeleckich.

Na chwilę przed rozpoczęciem zjazdu przybył p. Marszałek Smigły Rydz. Ustawiona przed ratuszem kompania honorowa Związku Strzeleckiego sprezentowała broń, orkiestra odegrała hymn narodowy.

Zjazd zagałi prezes Z. S. Paschalski, który w wstępie powitał p. Marszałka Smigłego Rydza, wygłaszając następujące przemówienie:

„Dostojny Panie Marszałku!”
W imieniu walnego zjazdu delegatów Związku Strzeleckiego mam zaszczyt powitać Pana Marszałka i złożyć wyrazy podziękowań za zaszczyt i za radość z powodu Twojego przybycia. Albowiem w Twojej osobie zesrodkowuje się dla nas symbol Armii, Państwa, siły obronnej — gwarantki niepodległości Narodu, tradycja Legionów Józefa Piłsudskiego, Związku Strzeleckiego od lat wielu ukochane przewodnictwo.

I dlatego też, gdy w tej chwili radośnie mam złożyć swój żołnierski meldunek, meldujemy posłusznie, że każde Twoje zlecenie będzie dla nas bez-

względny rozkazem. Dołożymy sił wszelkich i największe go starania, ażeby Twoja wiza wielkiej Polski stała się prawdą wewnątrz młodą Polskę pokolenia, prawdą najdroższą. Chcielibyśmy wreszcie zapewnić Pana, Panie Marszałku, że ambicją Związku Strzeleckiego będzie stać zawsze w najwinniejszych Twoich żołnierzy szeregiach.

Naczelnym Wódz Armii Polskiej, Marszałek Smigły Rydz niech żyje!”

Okrzyk ten zebrani wielokrotnie powtórzyli, żywo mani festując radość z powodu obecności Marszałka.

W odpowiedzi Marszałek wygłosił następujące przemówienie:

„Szanowni Państwo!
Żałuję, że nie mogę dłużej być obecny na waszych obradach. Muszę wrócić do swoich zajęć. Przed odejściem chcę wypowiedzieć kilka zdań. Nie będę wygłaszał patetycznych słów. Mój stosunek do Związku Strzeleckiego jest wam znany. Wiedzę jaką wagę przywiązuje do strzeleckiej pracy.

Jako człowiek pracujący od dłuższego czasu w wojsku, chcę wam zwrócić uwagę na jedną sprawę, która i wam, coście albo służyli w wojsku, albo pracując w strzelcu, oswoił się z zagadnieniami wojskowymi, na

pewno jest znana.

Jeśli się porówna najlepszy pułk armii jakiegokolwiek, nawet najlepszej z pułkiem najgorszym, to widzi się ze zdumieniem dużą różnicę, duży dystans między jednym a drugim. Jaka jest przyczyna tej różnicy?

Przyczyna tkwi w jakości pracy ludzkiej. W warunkach podobnych ludzie osiągnają różne wyniki, zależnie od włożonej w pracę duszy, włożonego wysiłku umysłowego i energii fizycznej.

I oto mamy dwa bardzo różniące się między sobą pułki.

Widzimy więc że skala możliwości i wysiłku ludzkiego jest bardzo szeroka i jak wiele może człowiek osiągnąć i to nie z pomocą jakichś nadprzyrodzonych sił, ale przyłożywszy

się odpowiednio do pracy.

Życzę wam z całego serca, abyście w waszej pracy, która ma tak cenną tradycję i tytu ludzi skupia, tę skalę zwięzili — a zwięzili nie ku dołowi, lecz ku górze”.

Po przemówieniu Marszałek w towarzystwie ministra gen. Kasprzyckiego, generalicji i adiutantów opuścił zjazd żegnany okrzykami na jego cześć.

Lewoniewski poleci przez biegun

MOSKWA. Z nadejściem Korzystnych warunków atmosferycznych, lotnik Lewoniewski zamierza wystartować we wtorek o godz. 18-ej do lotu Moskwa — Nowy Jork via biegun północny.

Dochody niemoralne nie mogą być obciążone podatkami

Na podstawie dyskusji, jaka się odbyła na zjeździe izb skarbowych ministerstwo skarbu wydało szereg instrukcji podatkowych. M. in. w jednej z tych instrukcyj zaznacza się zasadniczo, że podatek od dochodów niemoralnych nie może być po-

bierany. (Dodamy, że niemieckie ustawodawstwo podatkowe stoi na innym stanowisku).

Można pobierać podatek od dochodów lichwiarza, nigdy zaś od dochodu kasiarza, kieszonkowca, karcjarza, oszusta lub prostytutki.

100 milionów na regulację Wisły od Krakowa do Torunia

Dowiedujemy się, iż w kołach gospodarczych wielkie zainteresowanie wywołał nowy projekt regulacji i uspiawnienia rzeki Wisły na odcinku od Krakowa do Torunia.

Koszt pogłębienia koryta, wzmocnienia brzegów i w ogóle doprowadzenia Wisły do stanu takiego, aby była pożytecznym traktem transportowym ma kosztować 100 milionów złotych.

Zaznaczyć należy, że wykonanie tej wielkiej pracy ma trwać tylko 4 lata. Chodziłoby więc o wydatek po 25 milionów złotych rocznie.

Istnieje możliwość utworzenia konsorcjum prywatnego, któreby się podjęło regulacji Wisły na warunkach uzyskania koncesji na pewien okres lat na prawo wyłącznej eksploatacji komunikacji, rybołówstwa itd.

Brak zapalek w małych pudełkach

W czterogroszowym pudełku zapalek musi być przeciętnie 24 zapalki. Tymczasem wiele osób skarży się na to, iż w każdym pudełku brak jest kilka sztuk.

Zachodzi podejrzenie, iż niektórzy nieuczciwi sprzedawcy

detaliczni wyjmują z pudełek po parę sztuk i następnie ładują je do pudełek pustych.

W każdym razie tymi skargami zainteresowały się władze zwalczające nadużycia skarbowe.

O czym się tylko mówi ale nie pisze w Anglii

Pomimo, że w prasie angielskiej coraz częściej mówi się o „promieniach śmierci”, które zostały wynalezione przez „Scientific Research Committee” i które jakoby mogą zatrzymać każdy samolot i każdy wielki opatrzoney w motor, Ministerstwo Lotnictwa uważa, że nie ma lepszej obrony nad działa przeciwlotnicze, budowane przez szwe-

dzką fabrykę Bofors AB, wyrzucające 250 pocisków na minutę o wielkiej sile wybuchowej.

Juliusz Streicher, wydawca pisma „Der Stürmer” na publicznym meetingu powiedział między innymi:

„Był w Anglii pewien wielki Żyd, Disraeli, który został premierem, a następnie otrzymał szlachectwo i nazywał się potym lord Gladstone”.

Bardzo się z tego powiedzenia cieszyli zagraniczni dziennikarze, gdyż do prasy niemieckiej nie dostała się ta rewelacja.

RADIO

RADIO
ŚRODA, DN. 11.VIII.1939 R.
6.15 „Kiedy ranne”. 6.18 Gimnastyka. 6.38 Muzyka. 7.00 Dzień. por. 7.10 Muzyka. 8.00 — 11.57 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu 12.03 Dzień. południowy 12.15 Akt. pogadanka roln. 12.25 Koncert ork. wojsk. 13.00 Przerwa. 15.45 Wiadomości gosp. 16.00 „Z mojego warsztatu” — szkic literacki. 16.15 Trio Polsk. Radia. 16.45 Bitwa warszawska w 1920 roku — odczyt. 17.00 Koncert solistów. 17.50 Rower i motocykl — pog. 18.00 Chwila Biura Studiów. 18.10 Program na jutro. 18.15 Orkiestra. 18.50 Pogadanka akt. 19.00 Słynni dyrygenci. 19.50 Wiad. sport. 20.00 Muzyka taneczna. 20.45 Dzień. wiecz. 20.55 Pogadanka akt. 21.00 Koncert chopinowski. 21.45 „Wieczory sierpniowe” — dialog o niebie gwiazdzistym. 22.00 Koncert rozrywk. 22.50 — 23.00 Ostatnie wiadomości.

WARSZAWA II (MOKOTÓW)
13.00 Najpiękniejsze arie popularnych oper. 14.00 Parę inform. 14.06 Koncert rozrywk. 15.00 Pogadanka akt. 15.10 Życie kulturalne stolicy. 15.15 Koncert solistów. 16.00 Przerwa. 22.00 Wiad. sport. 22.05 Bitwa warszawska 1920 rok — kw. poetycki. 22.20 — 24.00 Muzyka lekka i tan.

cy zawsze forszę mają...

— A to się nabrałem — westchnąłem ciężko. — Ale swoją drogą ładna..

— Gdzie ona tam ładna — skrzywił się dozorca — Stara i dziobata.

— Cooo?! A ten portret w przedpokoju?

— Portret?! — Aaaa... stoi tam jakiś... Już dwa miesiące stoi w przedpokoju.. Tylko, że to nie jej.

Napoleon Sadek

Rewizja na statku francuskim dokonana przez żołnierzy hiszpańskich

PARYŻ. Agencja Havasa donosi z Casablancas o zajściach, jakie miały miejsce na pokładzie wielkiego statku pasażerskiego „Marechal Lyautey” w czasie gdy zawinął on do Las Palmas.

Statek, który szedł z Dakaru, wiozł na pokładzie trzech pasażerów narodowości hiszpańskiej. Władze powstańcze sprawdzając listę pasażerów ustaliły, iż pasażerowie ci podlegają obowiązkowi służby wojskowej i

podlegają ustawom wyjątkowym.

Załoga parowca francuskiego urządziła zebranie, na którym postanowiono nie dopuścić do wyładowania tych pasażerów hiszpańskich, pomimo poleceń komendanta statku i konsula Francji Le Pesteur.

Wówczas statek francuski został otoczony przez kanonierki hiszpańskie, które skierowały nań karabiny maszynowe, a około 100 żołnierzy weszło na

podkład.

Żołnierze zmusili załogę do zgromadzenia się na rufie statku, po czym rozpoczęli poszukiwania Hiszpanów. Następnie do wódca oddziału wojskowego po lecił kapitanowi ruszyć w dalszą drogę. Załoga została uprzedzona, że w razie jakiegokolwiek manifestacji, baterie nadbrzeżne zatopią statek.

Na skutek tego incydentu, wydany został zakaz zawijania statków do Las Palmas.

Krwawe rozruchy w Jugosławii W starciu z policją 2 osoby ranne

BELGRAD. Komunikat oficjalny donosi, że w miejscowości Bijeljina w Banacie Drina doszło do krwawych zjść w czasie święta kościelnego i jarmarku, na którym zgromadziła się licznie ludność okoliczna.

Z okazji tej skorzystał deputowany Janicz, który w otoczeniu kilku duchownych zorganizował zgromadzenie pu-

bliczne, mimo iż władze wydały zakaz wieców i zebrań.

Janicz wygłosił przemówienie podburzające zarówno z punktu widzenia politycznego, jak i wyznaniowego. Po zakończeniu zebrania tłum skierował się na główną ulicę.

Na wezwania policji do rozjęcia się, odpowiadał z

tłumu kamieniami i strzałami rewolwerowymi. Jeden z żandarmów został niebezpiecznie ranny kamieniem.

Policja i żandarmeria w obronie własnej użyły broni. Dwie osoby zostały ranne, a jedna z nich zmarła w szpitalu.

Po strzafach tłum rozproszył się. Spokój w mieście został przywrócony.

Kalendarz dnia

ŚRODA.

11
SIERPIEŃ

Zuzanny p-
Tyburciosa
Słowiański: Wło-
Izimira
Słońca wsch.: 4.11,
zach. 19.10.
Księżycy wschód:
16.16, zach. 20.29.

HISTORIA PODAJE:

- 1569 Zatwierdzenie Unii Lubelskiej.
- 1702 Wojska szwedzkie Karola XII zajmują Zamek na Wawelu.
- 1809 Bohaterska śmierć dowódcy dywizji polskiej, Sobolewskiego w bitwie Francuzów z Hiszpanami pod Almanacid.
- 1831 Gen. Skrzynecki wodzem powstania.
- 1919 Proklamacja Republiki Niemiec-kiej w Weimarze.

PRZYŚLÓWIA:

„Sierpień pogodny
Wznom przegodny”
KTO NIE WIE, ŻE:
Powierzchnia wszystkich łądów na kuli ziemskiej wynosi 149.097.100 kilometrów kwadratowych.

HUMOR SZKOCKI

Był podobno jakiś Szkot, który przez wiele lat szukał na próżno odpowiedniej żony. Aż wreszcie znalazł. Przyjechał do Aberdeen cyrk, w którym występowała fenomenalna wprost kobieta.
Była to kobieta — głodomorka. Szkot oświadczył się o jej rękę.

mydłem Majdego umyjesz każdego

Przyjdź! Poznasz osobistość wielkiego starca, doskonałego znawcę duszy ludzkiej, autora wielu prac naukowych, redaktora Szyllera-Szkolnika, psychografologa. On określi Twój charakter, zdolności, przeznaczenie. Medium „Ewigy” odgadnie Twoje imię, nazwisko, wyszczególni najważniejsze fakty życia. Przyjdź osobście lub podaj datę urodzenia. Załącz 50 gr. znaczkami pocztowymi, otrzymasz horoskop astrologiczny, poznasz charakter, zdolności, przyszłość, bez żadnej dopłaty. Przyjacie codziennie. Red. „Świt”, Warszawa, Żulińskiego 9 m. 2.



DZIEŃ I NOC

— Mając tyle długów śpisz spokojnie?
— Chyba. Wierzyciele zjawiają się tylko za dnia.

FOTO-APARATY

kupuj tylko w źródle fachowym
FOTORIS
Marszałkowska 125
Warunki kredytowe uławnione. Wszelkie przybory. Własne laboratorium. Wykonanie artystyczne. Ceny niskie. Sprzedaż ratalna.

Na malej wokandzie...

Kundelek

czyli: „Przygoda pana Borensztajna”

(A. E.). Pan Jeremi Borensztajna odbywał właśnie swój poranny spacer, gdy zauważył, że biegnie za nim jakiś mały, kudłaty pies. Kundelek poczuł widak jakąś głębszą sympatię do pana Borensztajna, gdyż nie odstępował go ani na krok i przy jaźnie merdał ogonkiem. Wreszcie mile zdziwiony pan Jeremi uśmiechnął się i rzekł:
— Co ty tak chodzisz ze mną, głupia pieska ty? Moje spodnie się ciębie spodobają? Doprawdy niemądra jesteś. Ale chodź sobie, nie przeszkadzam ciębie, piesuchna ty kochana.
Przyjaźń z pieskiem zakłócona została niespodziewanym zgrzytem. Mianowicie posterunkowy, ujrawszy psa bez smyczy i kagańca, zatrzymał pana Borensztajna i począł mu spisywać protokół.
— Za co protokół? — dziwił się pan Borensztajna.
— Za to, żeś pan nie zaszły

W oczekiwaniu na uwieszenie

Wstrząsająca karta z piekła sowieckiego

Pod tytułem „Zbiegowie z G. P. U.” ukazała się na półkach księgarskich fascynująca książka pióra Tatiany Czernawinej, wydana przez Instytut Wydawniczy „Biblioteka Polska”.
Oto jeden z fragmentów mrozącej krew w żyłach opowieści Czernawinej:
„Po uspieniu dziecka zaczyna się najgorsze godziny dnia. Niczego nie ukrywamy jedno przed drugim. Siadamy na tapczanie i czekamy.
Na co?
Na to, na co czekają w danej chwili wszyscy w strasznym na preżeniu nerwów — na G.P.U. Dziesiąta. Jeszcze wczesnie. Mówimy o byle czym, ale z coraz większym roztargnieniem. Jedenasta. Już mogą lađa chwila przyjść. Czyjeś głośne kroki na ulicy, na schodach... Serce wali. Nie, to nie do nas. Dwunasta. Najodpowiedniejsza dla nich pora.
— O dwunastej wzięli F. — wspomina mąż — zaraz po powrocie z biura, wykańczał pracę i zasiedział się do nocy. Jacyśmy głupi, pracować tak ponad siły, aby zarobić na kulę w łeb.
— Biedny, miły F., naiwny i dobry, jak dziecko, dziwak, wierzył każdemu.
Oboje z trudem wstrzymujemy łyzy. Niesposób wyobrazić sobie, że tego człowieka, które go wszyscy lubili za jego łagodny, uległy charakter, za to, że nigdy w życiu nie był w stanie nikogo skrzywdzić... że jego właśnie trzeba było zhańbić i zabić.
Coraz wolniej wloką się godziny. Na ulicy wciąż słychać kroki. Ludzie wracają z wieczorowych zajęć, z teatru... wchodzą do naszej bramy, albo idą dalej, słuchamy ich w udręce i naprężeniu. Siedzimy bez tchu i bez słowa, krew uderza do głowy, to znów dreszcz przejmuję.
Pierwsza po północy. Ulica się ucisza; zamykają bramę. Pół godziny spokoju. Raptem przenikliwy dźwięk dzwonka w bramie. To oni... Oni niezawodnie... Niepewne kroki i głośna rozmowa... Nie, to dwóch pijanych.
Godzina druga... Ruch tramwajów ustał. Wszystko jak gdyby zamarło. Nie. Sygnał samo-

chodu... Oni! Słychać, jak wyje przeraźliwie, szkaradnie. Już zaraz...
— Nie, mijał.
A serce za każdym razem wali aż do bólu; czekasz w przeżeniu, cały zamieniony w słuch... a jak niebezpieczeństwo minie — robi się słabo, ręce stygną. Co to jest? Tchórzostwo? Nie. Śmierć nie jest straszna, ale oczekiwanie, poddawanie się tępej, dzikiej przemocy, bezbronni, nieodwołalnej skazani, to nie do zniesienia.
Godzina trzecia. Późno, ale jeszcze mogą przyjść; tyle mają obecnie „roboty”, że starczy im do rana. Licząc minuty, godziny, siedzimy noc całą w dręczącej bezczynności.
Czekaliśmy tak cały miesiąc, noc w noc. Mąż mój do ostatka wyczerpany prosił niekiedy:
— Chcę skończyć z tym, pozwól, będzie lepiej. Oswobodzę was, może wtedy ciebie i dziecko nie ruszą...
— Nie wolno. Nie myśl o tym.
Niekiedy braliśmy atlas geograficzny i przeglądaliśmy karty. Świat szeroki, swobodny i pociągający. Ludzie zmagają się tam z kryzysem, żyją w niedostatku, ale na wolności.
Na mapie Z.S.R.R. od kraju

Jakutów do Karelii, po wszystkich błotach, tajgach i tundrach, po wszystkich zapadłych kątach rozsiadane są katorżne obozy. Zaludnia je z górą milion więźniów, mimo przerażającej śmiertelności, która sięga do 60% rocznie.
— Na Daleki Wschód? Jeśli tam ześlą, można będzie próbować tędy — wskazywał miejsce na mapie. — Stąd do Japonii. Japończycy nie wydają zbiegów.
— Mało możliwości, abym tam trafił; a z kraju Jakutów nie dojdę. Byle nie na Sołowki.
— Dlaczego? W Karelii straszne są tylko błota, ale granica blisko...
Długo wpatrywałem się w mapę, szukając możliwych dróg ucieczki, na wypadek więzie-

nia i zesłania.
— Najgorsze byłyby okolice Morza Kaspijskiego, tam też zakładają obozy.
— Dlaczego najgorsze?
— Bo tam samo tylko morze i pustynia, a Turcy podobno wydają zbiegów. Ale i tam dąłoby się coś obmyśleć. Damy sobie radę.
— Damy radę! — potwierdzałem stanowczo i z wiara.
Tatiana Czernawina i jej mąż należeli do tej kategorii ludzi, która rewolucję w Rosji przyjęła z olbrzymim entuzjazmem i swoje usługi władzy sowieckiej oddała bez żadnych zastrzeżeń.
Książka Czernawinej zasługuje pod każdym względem na to, aby znalazła się w rękach każdego Polaka.

DINOL PŁYN — PRZY POCENIU PACH od POTU PROSZEK PRZY POCENIU NÓG

Tajemnicze zaginięcie uczennicy podczas drogi z Gdyni do Warszawy

Przysposobienie Wojskowe Kobiąt corocznie urządza w Gdyni na Polance Redłowskiej swoje obozy letnie. W tym roku na obozie między innymi i 14-letnia Kamińska, uczennica, pochodzą-

ca z miejscowości Baradzkiej pow. Baranowice.
W czasie likwidacji obozu i wyjazdu wszystkich uczestniczek z Gdyni, — Kamińska nagle zniknęła w niewytłumaczony sposób. Jeszcze na dworcu w Gdyni ją widziano, po przybyciu jednak na dworzec do Warszawy, kiedy wszystkie uczestniczki obozu wyszły z wagonów i ustawiły się w szeregu, stwierdzono brak jednej osoby. Przy dokładniejszym badaniu stwierdzono, że brak właśnie Kamińskiej.
Sprawa przedstawia się niezwykle interesująco, bo mimo że natychmiast telefonicznie zawiadomiono władze policyjne gdyńskie i wszczęto poszukiwania na całej trasie z Gdyni do Warszawy — dotychczas nie ma żadnych wieści o zaginionej.

Najazd prostytutek

Stwierdzono w stolicy istny najazd prostytutek prowincjonalnych. Władze przedsięwzięły już odpowiednie kroki w celu zmuszenia nierządnic do opuszczenia Warszawy. Przyjazd ma pewien związek z zwiększonym ruchem turystycznym do stolicy.

Poradnia życiowa Rolfa Nelsona

Mysłący. Wynalazek Pański przy- czuć, że przeniosła Pani uczucia, na- niesie Panu znaczne życie. Udost- konali go Pan. Całe życie spędzi Pan w laboratorium. Nikt i nic nie potrafi Pana zająć. Sam przejdzie Pan przez życie. Zagrańca będzie się u- biegała o odkupienie wynalazku, ale wyczuwam, że nie da się Pan nakło- nić do tego. Nie wolno Panu zapome- nieć o swoim obowiązku. Ojczyzna przede wszystkim. W roku 1940 gro- zi Panu choroba z powodu której be- dzie Pan zmuszony przerwać pracę na czas długi.
Lucja 174. Widzę, że... straciła Pa- ni ojca, bezpośrednio po tym przyja- ciela i wstrząśnięta tymi i jeszcze in- nymi wydarzeniami rodzinnymi, straci- ła Pani równowagę duszy, tak dale- ce, że udała się Pani pod opiekę le- karza. Dzięki dobrej pomocy była Pani na najlepszej drodze, by uzyskać zdro- wie i spokój. I nagle staje się coś — nie dającego się tu opisać, a zresz- tą nie strasznego — co wywołuje nie- wiarę w swoje uzdrowienie i co naj- gorsze zaczyna Pani wątpić w swoje- go lekarza. Na pewno się okaże jak- subiektywne i bezpodst. Wne są te zwątpienia. Powstało tu tylko niepo- rozumienie i to należy tym tłuma-

Wydaje mi się, że w tych warun- kach (podstęp, straszna choroba) u- nieważnienie ślubu będzie możliwe. O- szczególach poinformuje sąd konsy- storski. Przy unieważnieniu małżeń- stwa stosunki majątkowe regulowane są na podstawie intercyzy, jeżeli tak- ka umowa przedślubna została zawar- ta. W przeciwnym w. padku orzeka sąd.
„MAKULA” opowiada nam:
„Przed rokiem poznałam ślicznego chłopca, w którym zakochałam się po uszy. Co tam po uszy? Więcej nawet. On też mnie kochał, lecz czy kocha jeszcze, to wielki znak zapytania.
Była to moja wina... Jego kolega mówił mi, by poszedł na randkę z pewną Ircią. Usłyszałam to i coś mnie podkuśliło, by iść razem z koleżanką i to wysłodzić. Tak się też stało.
Na moje nieszczęście zobaczył nas. Był z bratem. Od tej chwili zaczyna się moja tragedia. Zarzucą mi, że je- stem zazdrośna, a więc nie Kocham go. Ale to nie prawdą Kocham go całą duszą i dlatego wcale nie jestem o niego zazdrośna, a śledziłam go z głębiej ciekawości, ot, po prostu, a- by przekonać się, czy pójdzie na tę randkę, bo mówił, że z nikim po za- mianę się nie umawia.
Okazało się, że to nieprawda, ale nie mam o to do niego najmniejszego żalu, bo Kocham go ogromną miłością.

„Angielski“ esperantysta z Nalewek

nie zdołał okraść cudzoziemskiej grupy

W Warszawie odbywa się obecnie międzynarodowy zjazd esperantystów. Między innymi przybyła do stolicy polskiej grupa esperantystów angielskich. Gdy goście ci wyszli z pociągu i znaleźli się w holu dworcowym, zaplątał się między nich znany złodziej warszawski Abram Sandomir. Ażeby łatwiej udało mu się zmieszać z grupą cudzoziemców i okraść ich, Sandomir przebrał się w długi płaszcz podróżny, na nos założył rogowe okulary, trzymając w ręku małą walizkę.

Ale na dworcu zauważył go wywiadowca policji, który mimo charakterystyki rozpoznał przecięż warszawskiego złodzieja i postanowił go zdezaszkować. Dla większego efektu zatrzymał grupę esperantystów i odeszłał się do Sandomira w

ROZWIĄZANIE UMOWY O PRACĘ Z WINY PRACOWNIKA

Pracodawcy przysługuje prawo rozwiązania umowy z winy pracownika z ważnych przyczyn. Między in. ważną przyczyną do rozwiązania umowy z winy pracownika jest nadużycie zaufania pracodawcy.

Sąd Najwyższy wyjaśnił, że nadużycie zaufania może nastąpić także w rzeczach małych, bowiem zaufanie jest wiarą w etyczne zasady strony drugiej, a etyka obowiązuje również i w rzeczach małych.

Zauważyć należy, że pracodawca, rozwiązując umowę z ważnej przyczyny bez wypowiedzenia, nie ma obowiązku powiedzenia pracownikowi, dlaczego tę umowę rozwiązuje, czyli nie ma obowiązku podania przyczyny rozwiązania umowy.

Pracodawca pamięta jednak musi o tym, że pragnąc skorzystać z uprawnień rozwiązania umowy z winy pracownika, obowiązany będzie do przeprowadzenia odpowiedniego dowodu przed sądem, jeżeli pracownik do sądu się odwoła.

W każdym jednak razie pracodawca w samym momencie zwolnienia pracownika nie jest obowiązany do ujawnienia przyczyny rozwiązania umowy.

języku angielskim. Sandomir odpowiedział jakimś dźwiękami, które miały być esperantem, a w rzeczywistości były to bezsensowne dźwięki improwi-

zowane na oczekaniu przez kark i wyjaśnił angielskim gościom, jaki to towarzysz do nich się wplątał w celu dokonania kradzieży. Sandomira odprawiono do komisariatu.

Potworna zbrodnia i samobójstwo

Strzelił dwukrotnie do swej ukochanej

Wczoraj wieczorem na ulicy Szerokiej w Warszawie przechodnie zauważyli zdającą ku ul. Sierakowskiego młodą parę żywo rozprawiającą.

Nagle mężczyzna dobył rewolweru i dał do swej towarzyski dwa strzały. Zraniona kobieta zdołała jeszcze dobiec do bramy domu Szeroka 22 i tam upadła, brocząc krwią oraz tracąc przytomność.

Bezpośrednio po tym wypadku mężczyzna ów strzelił dwukrotnie do siebie, upadając na znajdujący się w tym miejscu trawnik.

Do ranionych podbiegli przechodnie, niosąc im pomoc, zjawili się również posterunkowy. Sprawcę strzałów przeniesiono natychmiast do pobliskiego szpitala Przem. Pańskiego. W tym czasie nadjechało Pogotowie Ratunkowe, które zajęło się ranioną kobietą, przewożąc ją do tego samego szpitala.

Wszystko dochodzenie i ustalenie, że sprawcą strzałów jest 30-letni Zygmunt Strzelczyk, urzędnik zamieszkały w Wołominie. Ma on przestrzelone na wylot dwukrotnie piersi.

Drugą ofiarą dramatu jest 27-letnia Anastazja Szerlińska, właścicielka domu w Starej Jabłonnie, urzędniczka Państw. Monopolu Spirytusowego. Ma ona przestrzelony dwukrotnie prawy bark. Stan obojga jest

ciężki.

Dramat ma podłoże romantyczne. W dwie godziny po wypadku przyjechał ze St. Mił-

osny mąż postrzelonej Szerlińskiej i udał się do szpitala do ranionej żony. Dochodzenie trwa.

Na starym kawale oszusta

poznał się nawet podwarszawski chłop

Mieszkaniec Gąsocina Władysław Piskorski przyjechał do Warszawy w celu poszukania sobie miejsca dozorczy domu. Na dworcu Głównym poznał osobnika, który wytłumaczył mu, że posada dozorczy domu to żaden interes i zaproponował mu nabycie maszynki do powielania banknotów. Przecież lepiej jest zamiast zamiatać cudze podwórka, robić sobie na własnej maszynie banknoty wszelakich światowych walut.

Piskorski od razu domyślił się, że ma do czynienia z oszustem i postanowił go zdezaszkować. Przed tym pozornie zgodził się na zawarcie transakcji i poszedł z nim do jednej z podrzędnych kawiarni w oko-

licy dworca, gdzie nieznamy przyniósł po chwili jakąś skrzyneczkę, która miała być owym powielaczem banknotów.

Wówczas chłopek chwycił

CZŁOWIEK

który połączył w sobie cudowny dar jasnowidzenia z niezwykłą znajomością życia i ludzi, może i chce dopomóc również

TOBIE

Korzystając z jego fenomenalnej zdolności wyczuwania losów ludzkich staniesz wreszcie na właściwej drodze i ujrysz na niej światło, które Cię zaprowadzi do celu.

Nie zwlekaj ani chwili, ale zaraz dziś napisz do ROLFA NELSONA, WARSZAWA, PIUSA XI 37 M. 1. Pisz o wszystkim co Cię dręczy, stawiaj pytania, na które pragniesz znaleźć odpowiedź. Dołącz do listu datę urodzenia, adres oraz 3 zł 50 gr znaczkami pocztowymi. Piśmienną odpowiedź otrzymasz w ciągu 7 dni.

Kupon ulgowy na prywatny seans u Rolfa Nelsona ul. Piusa 37 m. 1. godz. 3-7 pp. Okazicieli zamieszkałych w Warszawie zł 12 płaci tylko 5 zł.

Zawałił się most pod publicznością

20 osób odniosło cięższe rany

BERLIN. W ubiegłą niedzielę panowała w Berlinie i całych Niemczech niezwykle upalna pogoda, co przyczyniło się do wzmożonego ruchu wycieczkowego i turystycznego.

Ożywiony ruch samochodowy pociągnął za sobą w Berlinie liczne nieszczęśliwe wypadki. Dwie osoby poniosły śmierć, a 25 jest ciężko rannych.

Wczorajsza pogoda sprzyjała także wycieczkom górskim. Z Monachium donoszą, iż w Al-

pach wydarzyły się aż cztery wypadki śmiertelne w ciągu jednego dnia oraz bardzo wiele wypadków ciężkiego poranienia.

Z miejscowości kąpielowej Gernbach donoszą: Wczoraj wieczorem w czasie miejscowych uroczystości wskutek przeciążenia zawałił się most. Mnóstwo osób wpadło do wody. 20 ciężko rannych odwieziono natychmiast do szpitala.

Kolonialne oddziały faszystek

formuje Rzym dla Abisynii

RZYM. Dziennik rozporządzeń partii faszystowskiej ogłasza zarządzenie w sprawie przy sposobieniu kolonialnego kobiet faszystowskich.

W tym celu utworzone będą przy sekcjach młodych faszystek specjalne oddziały kolonialne, które przygotowywać będą praktycznie i teoretycznie kobiety włoskie do trybu życia w Afryce.

Rozporządzenie to stanowi pierwszy krok przygotowawczy zmierzający do osiedlenia większej ilości kobiet włoskich w Afryce, celem umożliwienia kolonistom zakładania rodzin i za-

pobiegania krzyżowaniu się ras.

„Giornale d'Italia” komentując zarządzenie sekretariatu partii pisze, że wraz z napływem pierwszych grup kobiet włoskich do Afryki rozpocznie się prawdziwa budowa imperium.

Doświadczenie dziejowe masywowej i zwycięskiej emigracji włoskiej, która dawniej kierowała się do państw obcych, pozwala spodziewać się, że ludnościowy program Mussoliniego w stosunku do Afryki zostanie całkowicie urzeczywistniony.

Napad na inkasenta w Piastowie

Rabunek 100 złotych, czy mistyfikacja?

Na inkasenta Józefa Ciszewskiego z Piastowa napadli dwaj osobnicy i pobili go. Podczas awantury inkasentowi miało zginąć z teczki 100 złotych, skutkiem czego pomógł on obu napastników o rabunek.

Napastnicy rzucili się do ucieczki, zostali jednak ujęci.

Okazali się nimi Józef i Stanisław bracia Guskowscy, którzy nie przyznają się do rabunku, jak również twierdzą, że cała historia z pieniędzmi to tylko mistyfikacja inkasenta. Owszem napadli go i potłukli, ale zajście miało to osobiste. Sąd sprawę rozstrzygnie.

Noże błysnęły i zgasły

Krwawej rozprawie przeszkodził policjant

Leon i Franciszek bracia Jaworscy z Warszawy wstąpił w towarzystwie trzeciego swego kompana do baru w okolicy placu Kercelego. Zabrakło im pieniędzy na uregulowanie rachunku. Przy stoliku pozostał kompan Jaworskich, oni zaś wyszli na chwilę na ulicę dla zdobycia pieniędzy.

Przechodzili akurat tamtędy Edward Karolczyk (Gostyńska 19) i Henryk Zieliński. Zasta-

pili wyżej wymienionym drogę żądając pieniędzy. Napadnięci odmówili. Wówczas Jaworscy dobyli noży, ale w tym samym czasie zjawili się policjant i napastnicy rzucili się do ucieczki. Ujęto ich i osadzono w areszcie.

CZYTAJJCIE „WESOŁE WIADOMOŚCI” CENA 10 GR.

Najpierw podróżowali na „gape”

a potem zamienili się w bandytów

Konduktor kolejki mareckiej Antoni Winiarski zatrzymał na stacji Marki dwu jadących na gape pasażerów. Gdy konduktor zamierzał odprowadzić ich

na posterunek policji, pasażerowie ci rzucili się nań i wyrzucili mu torbę z pieniędzmi rzucili się do ucieczki.

Na skutek alarmu konduktora nastąpił pościg za ucieka-

jącymi opryszkami, których ujęto. Okazali się nimi mieszkańcy Marek Wacław Ostaszewski i Stanisław Heberg. Osadzono ich w areszcie.

Przez Igłę rozbita spółdzielnia złodziejska

Herszt-Sapożnikówna nie powinna być zostać kasjerką

Panna Irena Sapoznik miała przyjaciela w osobie Lejby Igły. Postanowiła z przyjacielem założyć do spółki jakiś interes. Przyszli do przekonania, że najkorzystniejszą będzie spółka złodziejska. Przystąpiono do wprowadzenia planu w czyn. Zebrała się spora gromadka złodziei i pod przewodnictwem Sapoznikówny odbyła się narada.

Kierownikiem szajki została panna Irena Sapoznik. Spólnicy

mieli powpłacać po 250 złotych jako udziały na kupno narzędzi. Do spółki przystąpili oprócz wyżej wymienionych brat Igły Jusek, Alter Grosberg, Nusym Herman i Szmul Trajkopf. Wszyscy oni udziały powpłacali.

Sapoznik była zwolniona od wpłacenia udziału i ją uczyniono kasjerką. Kierownik spółki jednak, czyli Sapoznikówna do puściła się na szkodę „ogółu” oszustwa. Oto kochanek jej

Lejba udziału także nie wpłacił. Dowiedzieli się o tym inni spółnicy i wywiązała się awantura. Wyszło na jaw, że za narzędzia złodziejskie zapłacono mniej o 220 złotych, różnicę zaś zapisano na udział dla Lejby Igły.

Na tym tle wywiązała się krwawa bójka, którą zlikwidowała policja, a prowadząc dochodzenie, dotarła do przyczyny rozprawy i całą spółka osiadła w kryminale warszawskim.

Policjant miał dobrego nosa

od razu poznał, że młodociany rabuś upił się winem

Zaledwie 14 lat mający Zygmunt Czabaj z Targówka włamał się do mieszkania Anny Kłoszewskiej w Warszawie i skradł zegarek oraz butelkę wina. Wyszedł i udał się o piętro wyżej, gdzie wypił wszystko skradzione wino. Nie zdążył zejść na dół i upił się na ostatnich stopniach schodów

tak, że stracił przytomność i legł.

Pijanego wyrostka otoczyła gromada dzieci. Zebrały się kobiety, przyszła niebawem i poszkodowana, która stwierdziła, że skradziony zegarek i wina, wszczęła alarm. Wezwano policjanta. Władza obejrzała mło-

docianego pijaka i stwierdziła, że upił się winem. Na piętrze wyżej znaleziono opróżnioną butelkę, którą Kłoszewska rozpoznała jako swoją.

Dokonano przy upitym młodzieńcu rewizji i skradziony zegarek znaleziono. Wobec ustalenia tych faktów odtransportowano go do komisariatu.



TADEUSZ RYS

DZIEŃ ZAPŁATY

WSTRZĄSAJĄCA POWIEŚĆ O BOHATERSTWIE,
MIŁOŚCI I POŚWIĘCENIU



Na rogu Granicznej i Królewskiej Jadzia zmęczona usiadła na stopniach sklepu. Tymczasem nadjechała dorożka: Jadzia zauważyła w niej Sawickiego, który rozglądał się na wszystkie strony. Jadzia szybko podbiegła do niego i krzyknęła: Niech mnie pan ratuje!

Skąd znalazł się Sawicki w nocy w dorożce? Obudził się ze snu i zbliżył się do drzwi pokoju Jadzi. Zauważył, że drzwi są otwarte. W łóżku nikogo nie ma.

Kilka chwil stał zmieszany, przygnębiony. Co się stało? Gdzie zniknęła?

— A może jest w ubikacji? — usiłował uspokoić siebie.

Otworzył drzwi ubikacji. Nikogo tam nie zastał. — Uciekła? — błysnęła myśl w jego świadomości, sam się przestraszył tej myśli, nie chciał sam w nią z początku wierzyć.

Począł biegać po wszystkich pokojach mieszkania. Nie wiedział sam, co się z nim dzieje.

Teraz dopiero przekonał się, jak bardzo tę kobietę kocha. Dopiero teraz przekonał się, jak głęboko ta miłość ogarnęła jego całą duszę, jego wszystkie myśli.

Dopiero teraz zauważył, że znikła. Poczuł, jak ciężko żyć bez niej.

Wciąż jeszcze przypuszczał, że ukryła się gdzieś, że może w taki sposób zażartowała sobie z niego, ale w końcu przekonał się, że jej naprawdę nie ma...

Gdy zauważył, że drzwi wejściowe są otwarte — wpadł w stan odrętwienia...

— A może mnie okradła? Może to jest zwykła złodziejka — przez chwilę ta jedna myśl tkwiła w jego umyśle.

Ale wnet odrzucił ją od siebie. Ten czterdziestoletni mężczyzna, kupiec i przemysłowiec w jednej osobie, nagle zrozumiał, że już nie panuje nad sobą, nad swymi nerwami i uczuciami.

Łzy go dusiły, zdawało mu się, że oszaleje.

Biegł po pokoju, tam i z powrotem, jak zraniony zwierz, namyślając się, co ma dalej robić, jak postępować.

Nie miał do niej żalu, że uciekła. Przypomnił sobie jej słowa:

— Nie chcę unieszczęśliwić matki drojga dzieci!

Ta szlachetność Jadzi dodała jej w jego oczach jeszcze więcej uroku, jeszcze więcej aureoli bohaterstwa.

Ale nie zapomni o niej: przeszuka całe miasto, wszystkie zakamarki, musi ją odnaleźć. Bez niej życie nie ma dla niego celu.

Będzie ją błagać, by go nie zostawiała. Nic już od niej nie chce, pragnie tylko jednego: móc ją widywać co pewien czas, móc z nią przebywać.

Uczuł wielki ból na myśl o tym, że być może już nigdy jej nie zobaczy. Pierwszy raz w życiu miał takie dziwne uczucie. Nigdy nie wyobrażał sobie, że dla kobiety można tyle przejść, tak cierpieć. Gdy sły-

szął dotąd, że ktoś cierpi z powodu ukochanej kobiety, kpił z tego, wyśmiewał się. Mawiał zawsze:

— Tylko głupcy cierpią dla kobiet!

Teraz ból ogarnął go całego, oszołomił go. Ach Boże, co za przewrót w jego życiu dokonała ta kobieta.

Nagle, nie wiedząc sam co czyni, rzucił na siebie palto i szybko zbiegł na dół.

Brama była zamknięta.

Zadzzwonił. Dozorca wyszedł zaspany i zauważył zdenerwowanie pana Sawickiego. Uśmiechnął się i pomyślał:

— Ta baba musiała go okraść. Teraz biegnie szukać jej. Dobrze mu tak, temu rozpustnikowi. Ile razy jego żona wyjeżdża, zawsze sprowadza sobie do mieszkania baby. I to jeszcze odziane w takie łachmany.

Sawicki zapytał:

— Tomasz, czy nie wychodziła stąd jakaś kobieta ode mnie?

— Wychodziła, proszę pana. Co się stało? Czy to była złodziejka?

— Jak dawno temu wypuścił ją Tomasz?

— Jak dawno? — zamyślił się Tomasz. — Może pół godziny temu.

— Pół godziny temu?

— Tak, proszę pana, a może i tego nie będzie. Czy mam zameldować w policji o kradzieży?

Sawicki chwilę milczy, po czym jeszcze raz pyta go:

— Na pewno pół godziny temu?

— No, proszę pana na zegarek to nie patrzyłem.

— A dała ci coś na wychodnym?

— Nic nie dała. Od razu poznałem, że to spod ciemnej gwiazdy. Na złodziejkę mi wyglądała... Chciałem ją zatrzymać...

— No, nie gadaj tyle. Otwórz drzwi i basta.

Stróż uśmiechnął się znowu.

Zrozumiał, że Sawicki nie chce meldować policji, nie chce, żeby się żona dowiedziała o tym, że sprowadza sobie na noc prostytutkę do mieszkania.

Mruknął coś pod nosem. Sawicki wsunął mu półrublowkę i szybko wybiegł na ulicę.

Najsamprzód biegł w stronę Królewskiej. Rozglądał się wokoło.

Jakiś policjant zauważył go i zatrzymał:

— Czego pan tak biegnie? Co się stało?

— Bo się spieszę.

— Niech się pan nie mądrzy. Paszport.

Sawicki wyjął paszport, pokazał policjantowi.

Policjant przeczytał, dowiedział się, że ma przed sobą fabrykanta i nabrał do niego zaufania. A jednak zapytał raz jeszcze:

— Czego pan tak w nocy biegnie?

— Bo mi żona rodzi i spieszę po akuszerkę.

— No, trzeba było od razu to powiedzieć — odparł policjant i puścił go dalej.

Sawicki szedł dalej przed siebie szybkim krokiem, rozglądając się wokoło.

Był tak wzburzony, że kolana ugięły się pod nim. Trudno mu było dalej chodzić.

Czy ma wrócić do domu? Nie, nie mógłby tam usiedzieć. Musi ją odszukać. Może spotka ją jednak przypadkowo na ulicy.

Wiedział, że nie ma dokąd pójść. Byle by jej patrol policyjny nie zatrzymał. O, wtedy byłaby stracona.

Myśl o niebezpieczeństwie, jakie grozi Jadzi do- dała mu jeszcze więcej animuszu, począł biec przed siebie.

Zmęczony przystanął nagle.

— Czy oszalał? Przecież szuka muszelki w morzu... Skąd wie, w jakim kierunku poszła. Może jednak udała się do jakichś znajomych...

Może wrócić do domu?

Nie mógł się na to zdecydować. Myśl o Jadzi nie dawała mu minuty spokoju. Nie może przecież wrócić teraz do domu, gdy może jeszcze jej dopomóc.

Ujrzał nagle pustą dorożkę. Zatrzymał ją.

— Dokąd to? — zapytał dorożkarz.

— Plac Żelaznej Bramy — rzucił Sawicki.

Przypomniał sobie nagle, że przecież wczoraj tam spotkał Jadzię. Zapewne jest tam znowu... Może ukryła się między skrzyniami.

Dorożka potoczyła się, a Sawicki rozglądał się na wszystkie strony.

Gdy tylko mijala go jakaś postać kobiety, od razu serce biło jakoś żywiej. To zapewne ona — myślał.

Na rogu Granicznej i Królewskiej zauważył jakąś kobietę na stopniach sklepu.

W pierwszej chwili przypomniał sobie, że to zapewne Jadzia. Przecież pierwszy raz, gdy ją spotkał, siedziała także na stopniach sklepu.

Ale wnet zauważył przy niej mężczyznę. Nie, to nie ona; to jakaś prostytutka ze swym alfonsem.

Nie zatrzymał więc dorożki.

Ale w chwili, gdy dorożka miała wjechać już w Graniczną usłyszał przeraźliwy krzyk kobiety:

— Niech mnie pan ratuje! Ratuj mnie!

Nie poznał głosu Jadzi. Nigdy nie słyszał jej krzyku.

Ale gdy odwrócił głowę i ujrzał biegnącą ku niemu kobietę, wnet ją poznał. Tak, to jest ta kobieta, której szuka...

Nie wiedział w pierwszej chwili co ma uczynić. Zatrzymał dorożkę.

Tymczasem Jadzia już znalazła się obok niego. Wskazując na dorożkę omal nie upadła.

Zaspanym głosem błagała go:

— Niech mnie pan ratuje! Błagam pana, niech się pan nade mną zlituje, bo zgine...

Sawicki nie zrozumiał w pierwszej chwili, co tu zaszło. A jednak rozkazał dorożkarzowi:

— Szybko, niech pan pędzi! Dam panu trzy ru-

ble!

Dorożkarz zaciął konie i ruszył kawalerską jazdą.

Kaszyński, widząc, że Jadzia ucieka wydobył noża z kieszeni i począł biec za dorożką.

(Dalszy ciąg jutro).

Czytajcie

ŻYCIE KOBIECE

cena 20 gr.

Czytajcie tygodnik

Świat Przygód

Cena 10 gr.

BILL NA TROPIE GANGSTERÓW

Sensacyjny film powieściowy z życia podziemnego świata Ameryki

Gdzie klucz do zagadki?



Jutro: ZNÓW SKRAWEK MATERIAŁU

Matki dbajcie o swoje córki

Najwięcej kłopotu przysparza matkom wiek pokwitania dziewczyn kiedy to zaczynają się tworzyć defekty skórne w postaci krost plam i t. d.

Każda nowoczesna matka powinna dbać o to, aby nie dopuścić do tworzenia się tych defektów.

Podobnie jak lekarz stomatolog powinien obejrzeć zęby dziewczynki aby wczesnym czasie poprawić ewentualnie nieprawidłowości uzębienia, jak próchnicę, skrzywienie i t. d. tak też kosmetolog winien od czasu do czasu dawać wskazówki racjonalnej pielęgnacji urody, zwłaszcza dorastającej panienki

Zależnie od gruczołów łojowych, rozmieszczonych w skórze, rozróżniamy cztery rodzaje cery: Normalną, suchą, tłustą i mieszaną.

Często piękna delikatna skóra dziecka w wieku dojrzewania płciowego nabiera przykrych cech łojotokowych, w postaci rozszerzonych porów, wągrów i krost.

Zmiany te są bardzo nieestetyczne, lecz o ile nie zostaną zaniedbane, można odpowiednim leczeniem usunąć je bezpowrotnie.

Defekty te nieleczone mogą ustąpić dopiero w wieku późniejszym czasem nawet w wieku przejściowym, lecz trudno jest czekać do tego okresu, mając przez najpiękniejsze lata życia tak brzydki oszpeconą buzię.

Szybka pomoc lekarska i stosowanie odpowiednich środków daje nieocenione wyniki.

Zwracać należy także uwagę na włosy dziewczynki. Pomimo obecnej mody krótkich włosów piękny i bujny włos jest zawsze ozdobą główki dziewczęcej.

Dzieci zazwyczaj mają włosy suche, należy je więc natłuszczać odpowiednimi olejkami roślinnymi, których cały szereg znajduje się w handlu jak np. olejek migdałowy, oliwa i t. d.

Z biegiem czasu, w okresie dojrzewania płciowego, wraz z nadmiernym rozwojem gruczołów łojowych, powstaje łojotok i łupież, a w związku z tym włosy stają się tłuste i zaczynają wypadać.

Łupież w granicach fizjologicznych występuje jako natu-

ralne złuszczenie naskórka. Jeżeli zaś występuje zbyt obficie, należy obiać ten leczyć.

Bardzo często wypadanie włosów spowodowane jest zbyt częstym myciem głowy i stosowaniem nieodpowiednich środków, które zawierają żrące substancje tak bardzo szkodliwe dla delikatnych włosów dziecka.

Pielęgnacja włosów zależy od gatunku włosa, oraz od skóry na głowie.

Nie trzeba się ludzi, że jedynie przez racjonalną pielęgnację uzyska się piękne i bujne włosy. Zależy to od dziedziczności, warunków życia, ogólnego stanu zdrowia i t. d. Jednakże osoby nawet dziedzicznie obciążone ale postępujące z włosami racjonalnie uzyskać mogą chociaż delikatną, lecz bujną i puszystą czuprynkę.

Dr. med. J. Świtalska

Uczelnie

Zawodowe dr. med.

J. ŚWITALSKIEJ

Radzimy zapisać się na:
4-miesięczne Kursy Racjonalnej Kosmetyki Masażu Leczniczego,

2-letnie Koedukacyjne Kursy dla Kształcenia Protetyków Dentystycznych,

2-letnie Kursy Sanitarne dla Kształcenia Pomocniczego Personelu Lekarskiego.

Informacje i zapisy: Warszawa, Aleje Ujazdowskie 37, tel. 8-92-77.

Ilość słuchaczy ograniczona.

Giełda zbożowa

Na wczorajszym zebraniu giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie notowano za 100 kg. parytet wagon Warszawa w handlu hurt. ładunkach wagon.: pszenica jedn. 28.50—29, zbierana 28—28.50, żyto I st. 23.75—24.50, owies I st. stary bez obr. 27.00—27.50, owies I st. nowy 21.50—22, owies II st. stary 26.50—27, owies II st. nowy 21—21.50, jęczmień browarny 21—22, jęczmień nowy 18.50—20, groch polny 24—25, Victoria 27—28.50.

Teatr Wielki

z Poznania w Piotrkowie

Przypominamy, że w dniu dzisiejszym t.j. w środę 11 bm. przybędzie do Piotrkowa zespół artystyczny Teatru Wielkiego z Poznania, który wystawi w sali im Kilińskiego o godz. 8.15 wiecz. słynną operetkę Straussa „Zemsta Nietoperza”. W operetce tej wystąpi najlepszy zespół aktorski, cieszący się wszędzie ogromnym powodzeniem. Bilety wcześniej do nabycia w „Pijalni Mleka Zdrowie”

O czystość

na klatkach schodowych

Nie wszyscy dozorczy domowi i właściciele domów przestrzegają zasad czystości na klatkach schodowych i podwórzach wbrew wyraźnemu poleceniu władz administracyjnych.

W porze letniej i jesiennej nieogledni mieszkańcy domów porzucają niedbale pestki, ogradki itp. odpadki nie bacząc na to, że tego rodzaju lekkomyślność może spowodować nieszczęśliwy wypadek.

Tak np. wczoraj listonosz p. Roman Pawlak pośliznął się na klatce schodowej jednego z domów przy ul. Słowackiego, przy czym upadł naznak tracąc przytomność i ulegając zwichnięciu ręki. Apelujemy do mieszkańców domów w interesie ogólnym zechcieli przestrzegać czystości i porządku u siebie i sąsiadów.

Niesolidny gość

W dniu 8 bm. w miejscowym Komisariacie PP. złożył zameldowanie p. Szymański Władysław, właściciel restauracji, że tegoż dnia, niejaki Kościel Władysław, zam. w Piotrkowie, przy ul. Narutowicza Nr. 34, przybył do restauracji i spożył kolację wypił wódki i piwa na sumę 7 zł 90 gr, której to należności nie chciał uregulować i ulotnił się z restauracji.

Niepewna kryjówka

W dniu 9 bm. na Posterunku PP. w Moszczenicy złożył zameldowanie Tończyk Tadeusz zam. we wsi Gajkowiec, gm. Podolin, że w czasie od 2 do 7 bm. skradziono mu 1.490 zł gotówki, które miał przechowywane pod podłogą mieszkania w piwnicy.

Lot szybowców

W dniu 8 bm. na polach wsi Janów i Wygoda gm. Rozprza, wylądował szybowiec z aeroklubu w Inowrocławiu.

W dniu 9 bm. na polach wsi Grochowa, gm. Ręčno, wylądował szybowiec pilotowany przez kapitana Makowskiego. Podczas lądowania został uszkodzony kadłub szybowca.

Sprzedam okazynie około 1 morgi ziemi ornej we wsi Lacoborowie, gm. Bogusławice pod Wolborzem. Zgłoszenia Marta Gębalska w Gościńskich poczta Baby, powiat piotrkowski.

Jesienna wystawa

katolicka „Przed zimą”

Okres jesienny powoduje jak wiadomo wzmoczenie pracy w warsztatach wytwórczych i zwiększenie obrotów handlowych u kupiectwa. Po ukończeniu urlopów — po przejściu wakacji, powracają liczne rzesze pracowników umysłowych i młodzieży do miast. Wszędzie rozpoczyna się okres wyętej pracy, następuje ożywienie w produkcji, kupnie i sprzedażach.

Zima zbliża się; w domach, mieszkaniach potrzeba nowych urządzeń elektrycznych i gazowych. Odczuwa się brak ciepłego okrycia, futra i obuwia; w szwalniach szyją ciepłą bieliznę, robi się wełniane swetry, a młodzież hartując mięśnie gimnastyką — przygotowują narty i łyżwy do sportów zimowych.

Nie długo przepelnione pojeździe turystyczne przewiożą tysiące narciarzy w góry do pięknych polskich zimowisk. Zapelniają się schroniska, pensjonaty, hotele, a organizacje turystyczne i sportu zimowego rozwinięta odpowiednią propagandę. Długie wieczory wypełniają koncerty radiowe, muzyka gramofonów i instrumentów muzycznych, zagłębianie się w literaturę i sztukę, przeglądanie wydawnictw, fotografii i t. p.

Krótki rzut oka wystarczy, by wykazać, że zbliżający się sezon zimowy to okres nowych poczynań i wysiłków — nowych nadziei handlowych i pracy.

Śląskie Towarzystwo Wystaw i Propagandy Gospodarczej postanowiło w br. dopomóc przed tym sezonem polskiemu wytwórcy, rzemiosłu i kupiectwu, jako też przemysłowi turystycznemu, zimowiskom, organizacjom oraz wydawnictwom do wzmoczenia obrotów, zwiększenia zarobków i dostarczania pracy przez wystawową propagandę, efektowną reklamę, oraz przystępny udział w mającej się odbyć imprezie.

Oto cel pokazu wystawowego „Przed zimą” organizowanego w czasie od 2-go do 17-go października 1937 r. na terenach wystawowych w Katowicach.

Na fali radiowej

Koncert niewidomych artystów w Polskim Radio

W dniu 11 sierpnia organizuje Polskie Radio ciekawą audycję. Będzie to koncert niewidomych artystów, którzy wystąpią w studio radiowym z okazji Międzynarodowego Kongresu Ociemniałych. Na kongres ten zjadą się przedstawiciele różnych krajów europejskich a między nimi i wybitni artyści, którzy wystąpią w Polskim Radio.

Radiosłuchacze usłyszą prawdopodobnie tym razem i Imre Ungara.

Radio ratuje zaginione stado owiec

W ostatnich czasach radio znajduje coraz liczniejsze i bardziej różnorodne zastosowanie. Jednakże fakt, który zaszedł w Australii Zachodniej jest chyba nowością i świadczy wymownie o wielkim znaczeniu radia.

Na rozległych stepach tamtejszych pasą się olbrzymie stadna owiec, liczące dziesiątki i nawet setki tysięcy sztuk. Otóż jedno takie stado zaginęło bez wieści wraz z licznymi pasterzami. Właściciel — wielki hodowca — miał do dyspozycji awionetkę, oblatywał więc znaczne połacie kraju ale bezskutecznie, bo stepy tamtejsze są ogromne, a stad jest bardzo wiele, więc trudno z wysokości poznać, do kogo należą owce. Ucieknięto się do pomocy

Place tanieją

Warszawa Ag. „Echo” W związku z minimalnym chem zakupu placów budowlanych zainteresowani i fachowcy twierdzą, że projekty ustawienia Palestyny powstrzymują gros kupców żydowskich od czynienia jakichkolwiek zakupów. W niektórych miastach ceny placów bardzo wydatnie obniżyły się.



radia. Nadano komunikat wszystkim farm posiadającym radio, aby w razie jakiegokolwiek wiadomości o zaginionym stadzie rozpalili w siebie jakie ognisko z dymiących grzejników.

Po krótkim czasie zaginione stado znalazło się. Radio, zwykle okazało się niezawodne.

Rozgłośnia Krakowska otrzymuje 10 kw. w antenie

W połowie lipca b. r. przystąpiła Rozgłośnia Krakowska do realizacji oddawna projektowanego wzmocnienia anteny swojej stacji nadawczej, do 10 kw w antenie.

Prace przygotowawcze poczęto nad wykonaniem rociągu doprowadzającego do na teren stacji, oraz nad budową piętra na istniejącym budynku, według projektu inżyniera architekta krakowskiego T. Hoffmana.

Roboty budowlane mają ukończone na dzień 1 października b. r. po czym przystąpi do montażu aparatury, którą wnuje w całości z Polskiej Terjałów, Wydział budowlany Polskiego Radia w Warszawie.

Termin uruchomienia stacji projektowanej jest 1 listopada b. r.

Paryż otrzyma najnowocześniejszą na świecie stację telewizyjną

Pod koniec sierpnia w Paryżu uruchomiona zostanie najbardziej nowoczesna na świecie stacja telewizyjna o mocy 30 kw. Obrazy będą nadawane systemem Marconiego, na liniiach i wstępnie częstotliwość 2,5 megacykli.

„Sonata” — audycja radiowa na fali Warszawy II

Polskie Radio nadaje nie na fali Warszawy II bardzo interesujący i wartościowy, poświęcony jednemu z najważniejszych form muzyki — sonacie. Po audycji pierwszej, obejmującej staroklasyczną usłyszą radiosłuchacze w niedzielę o godz. 15.00 koncert z cyklu audycji, która w ramach przyniesie etapowy etap rozwoju tej formy. Koncert ten zapowiadają tym bardziej interesujący wykonawcami są najwięcej miary artyści, jak Pablo Casals, W. Horowitz oraz S. Goldstein wraz z pianistką Lili Kraus.

Kurs przeciwzakłóceńowy dla elektromonterów organizowany przez Rozgłośnie Toruńską

Rozgłośnia Toruńska Polskiego Radia organizuje w porozumieniu ze Związkiem Przemysłowców i Elektrotechników w terminie od dn. 16 sierpnia do 18 września specjalny kurs przeciwzakłóceńowy dla elektromonterów w Bydgoszczy. Udział w kursie mogą brać elektromonterzy, którzy wykażą się mogą świadectwem zezwolenia w zawodzie elektrotechnicznym.



GDY ZASTANAWIA SIĘ PANI NAD WYBOREM PUDRU

zwraca się Pani zawsze do znanej budzącej zaufanie marki. Dlatego stary... ale zawsze młody puder Abarid będzie Pani stałym przyjacielem. Wiele lat doświadczenia i pracy naszego laboratorium dało nam puder bez żadnych szkodliwych domieszek, przygotowany z produktów wyłącznie roślinnych.

PUDER ABARID PERFECTION

KINO TEATR
CZARY
w Piotrkowie

Dzisiaj czarujący słowik ekranu Marta Eggerth Kiepurowa w przepięknym filmie reżyserji D. Sierha p.t.

Pieśń jej matki

Niezapomniany czar piosenek. Żywa pełna wersyj i dowcipu akcja. Marta Eggert znów zachwyci śpiewem i grą

Nad program: „TYGODNIK AKTUALNOSCI”

Początek o godz. 6 p.p., w niedziele i święta o godz. 4 po poł.